CZĘŚĆ XLIV — № 57. ROK 22 — (1851.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we WTORKI i PIĄTKI. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena: ROCZNA w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli. POŁROCZNA 8 rubli srebrem.

PIĄTEK, 27 Lipca. / 8 Sierpnia.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

PETERSBURG, 26 Lipca. / 7 Sierpnia.

Rozkazy dzienne Cesarskie *w Wydziale służby Cywilnej.*

11 Lipca. Zatwierdzony zostaje na urzędzie Deputata Kommisyi kwaterniczej Kamienieckiej: obrany przez szlachtę, Assesor Kollegialny *Szagin;* — Przyjęci zostają do służby: Rzeczywisty Student Cesarskiego S.-Petersburgskiego Uniwersytetu *Salmonowicz*, na Urzędnika Kancellaryi Grodzieńskiej Izby Dóbr Państwa, z rangą Sekretarza Gubernijalnego, i dymissyonowani Rejestratorowie Kollegialni *Misiewicz* i *Wasilkowski*, na Urzędników Kancellaryi Izb Sądu Cywilnego: pierwszy Kowieńskiej, ostatni Wołyńskiej; — Otrzymują dymissyą od służby: na własną prośbę, Radzcy Honorowi, Sekretarze: Sądu powiatowego Bielickiego *Wierzbłocki* i Zarządu Okręgowego Rówieńskiego w Wydziale Dóbr Państwa *Piekarski*, Archiwista Kijowskiej Izby Dóbr Państwa Sekretarz Kolleg. *Suchodolski* z mundurem, i Sekretarze Gubernijalni: Pomocnik Naczelnika Stołu Wołyńskiej Izby Sądu Cywilnego *Rudziński*, Dozorca okręgowy powiatu Klimowickiego *Czugaliński* i Urzędnik Kancellaryi Mohylewskiego Szlach. Deputats. Zgromadzenia *Szerepo-Łapicki;* dla słabości zdrowia, Dozorca 1 okręgu powiatu Trockiego Sekretarz Gubern. *Mitkiewicz;* — Zostaje uwolniony od służby: Sekretarz Sądu ziemskiego Klimowickiego, Sekretarz Gubern. *Politański;* — Przeniesiony: Urzędnik Kancellaryi Magistratu Kamienieckiego Rejestrator Kolleg. *Sabudziński*, na Dozorcę kwartałowego tamecznej Policyi.

12 Lipca. Podniesiony zostaje, za wysługę lat, do rangi Sekretarza Kollegialnego: Sędzia Trybunału Cywilnego w Warszawie, Sekretarz Gubern. *Miszkiel;* — Otrzymuje dymissyą od służby, na własną prośbę: Dozorca drogowy Warszawsko-wiedeńskiej Drogi Żelaznej, Sekretarz Prowincyalny *Zawadzki;* — Zostaje uwolniony od służby: Sekretarz Izby Skarbowej Wołyńskiej, Radzca Honorowy *Zatwarnicki.*

— Przez Reskrypta Cesarskie z dnia 8 Lipca, Jenerałowie Cesarsko-Austryackiej służby, w dowodzie szczególnego zadowolenia J. C. Mości, najłaskawiej mianowani kawalerami orderów: Św. Andrzeja Apostoła, Jenerał-feldmarszałek hrabia *Nugent;* — Św. Alexandra Newskiego, z brylantami, Jenerał jazdy, Dowodzca 2 korpusu Armii hrabia *Schlick;* — Tegoż orderu bez brylantów, Jenerał-feldcechmistrz Ban Kroatski, baron *Jellaczyc;* Jenerał-feldcechmistrz, Jenerał-kwatermistrz Armii Austryackiej, baron *Hess;* Pierwszy Jenerał - adjutant N. Cesarza Austryackiego, Feldmarszałek-lejtnant hrabia *Grünne;* Jenerał jazdy, Dowodzca 1 Armii hrabia *Wratislaw;* i Feldmarszałek-lejtnant, Dowodzca 13 korpusu jazdy Armii, xiążę *Lichtenstein;* — Orła Białego, Jenerał-feldcechmistrz, Dyrektor całej Artylleryi baron *Augustin;* Jenerał jazdy, Komendant twierdzy Ołomuńskiej baron *Böhm;* Jenerał jazdy, Dowodzca 3 Armii baron *Appel*, i Minister Wojny Austryacki, Feldmarszałek - lejtnant baron *Csorich;* — Św. Anny 1 klassy z brylantami, Drugi Jenerał - adjutant N. Cesarza Austryackiego, Jenerał-major *Kelner-von-Kellenstein;* Feldmarszałek-lejtnant, Dowodzca 1 korpusu Armii, hrabia *Klam-Hallas;* Feldmarszałek - lejtnant, Naczelnik dywizyi *Parrot* i Jenerał-major, Jenerał-kwatermistrz 2 Armii *Benedeck.*

— Od Ministerstwa Dóbr Państwa wydany został S.-Petersburgskiemu zagranicznemu gościowi Jerzemu *Miller*, młodszemu, sześcioletni przywilej na zaprowadzenie w Rossyi Rudersdorfskich szachtowych pieców do wypalania wapna.

— 21 Lipca, umarł tu Członek Rady Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Zwyczajny Akademik Cesarskiej Akademii Nauk, Radzca Tajny *Polenow.*

— Piszą z Odessy, iż 12 Lipca wieczorem przybył tan J. C Wysokość Xiążę Piotr Oldenburgski.

NOWINY Z KAUKAZU.

Ostatnie dni Czerwca oznaczone zostały nowém powodzeniem naszego oręża na trzech różnych punktach Kaukazu.

Na prawém skrzydle Linii Kaukazskiej.

Kolumna złożona z 1 bataljonu piechoty i 6 secin kozaków, przy dwóch działach, pod dowodztwem Pułkownika *Popandopuło*, skierowana została, 21 Czerwca, przez Jenerał-porucznika *Zawodowskiego*, do ziemi Abadzechów, z oddziału, urządzającego warownie nad rz. Białą. Wojska nasze weszły do Wąwozu Majkopskiego, i, pokonawszy broniącego się uporczywie nieprzyjaciela, odbiły tabun koni od 330 głów i zabrały do 2,000 baranów.

Straciliśmy w tej utarczce jednego zabitego i dwóch ranionych kozaków; Górale zaś zostawili w naszych ręku 18 trupów i 13 ranionych.

Po zgubnej dla Abadzechów walce, 15 Maja, z oddziałami Jenerał-majorów *Xięcia Eristowa i Wołkowa*, wpływ Mahomet-Amina w górach znacznie upada; Gmina Chatukajewska, w liczbie do 16,000 dusz, przeszła napowrót pod naszę opiekę i osiadła około wskazanej przez nas warowni Ust-Łabińskiej.

W Kraju nad-Kaspijskim.

Szamil z bandą od 8,000 ludzi doznał zupełnego niepowodzenia w zamiarze wkroczenia przez Czoch do Chaństwa Kazikumykskiego. Jenerał-adjutant *Xiążę Argutyński-Dołgorukij*, zebrawszy śpiesznie oddział z 5 bataljonów piechoty, dywizyonu dragonów i trzech secin jezdzców Dagestańskich, wyruszył 21 Czerwca na wyniosłości Turczydahu, zajęte już przez nieprzyjaciela. Stanowcze natarcie z jednej strony 3 bataljonu Apszerońskiego pieszego pułku i strzałków Kaukazskich, a z drugiej dragonów i milicyi, zmusiło górali do pierzchnięcia.

W tymże czasie druga partya Lezginów rozproszona została przez oddział, złożony z bataljonu piechoty, dwóch secin kozaków i czterech secin z milicyi, pod wodzą Jenerał-majora *Dżafar-Kuli-Aga-Bakichanowa* i Pułkownika *Agalar-Beka*.

Górale, natarci przez nasze wojska, ponieśli znaczną stratę; z naszej strony ranieni: Major *Dubelt*, Chorąży *Dżecki* i 12 żołnierzy.

Na lewém skrzydle Linii Kaukazskiej.

Orszaku J. C. Mości Jenerał-major *Xiążę Bariatyński* dokonał wycieczkę do Wielkiej Czeczni 27 i 28 Czerwca, w celu bliższego rozpoznania miejsca przyszłych naszych działań.

Zebrawszy oddział z 7 bataljonów piechoty i 21 seciny kozaków, przy 16 działach, skierował on wojska trzema kolumnami przez polanę Szalińską we wnętrze kraju, i, skoncentrowawszy całą jazdę pod osobistą swoję wodzę, doszedł do Autura i do rz. Chulchulu, przezwyciężywszy na wszystkich punktach zawzięty opór Czeczeńców, ze znaczną dla nich stratą.

Takim sposobem cel tej wycieczki został w zupełności dopięty; w szeregach naszych ranieni: Esauła *Pałaszkin*, Chorąży *Untiłow* i 34 żołnierzy; zabito 3 ludzi.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 25 Lipca.

Najjaśniejszy Pan mianować raczył kawalerami orderu Św. Anny 2 klassy z brylantami, Pułkowników: Xięcia Filippa de Croy i Alvensleben, Adjutantów N. Króla Pruskiego.

— N. Pan mianować raczył kawalerami Cesarsko-Królewskiego orderu Św. Stanisława 2 klassy, Majorów wojsk Pruskich: Natzmer, barona Firks, Kleist, Lanken, Witzleben, Göben, zostającego przy J. K. W. Xięciu Pruskim, i Kapitana Rawen, zostającego przy J. K. W. Xięciu Albercie Pruskim.

— N. Fryderyk-Wilhelm IV, Król Pruski, raczył ozdobić orderem Św. Jana Jerozolimskiego, hrabię Oppermana, Pułkownika gwardyi, zostającego przy Głównodowodzącym Armiją Czynną, JO. Feldmarszałku Xięciu Warszawskim.

— N. Franciszek-Józef I, Cesarz Austryacki, raczył ozdobić tegoż hrabię Oppermana, orderem Leopolda; oraz obdarować go drogocenną złotą tabakierą brylantami wysadzaną, z cyfrą J. C. K. Apostolskiej Mości; — takąż tabakierę otrzymał Pułkownik Weimarn, Starszy Adjutant Sztabu Jeneralnego Armii Czynnej; a drogocenny pierścień brylantowy xiążę Szachowskoj, Kapitan Lejb-gwardyi, Adjutant JO. Feldmarszałka Xięcia Warszawskiego.

— Skutkiem śmierci ś. p. Antoniny z Mogielnickich Dębickiej, małżonki Józefa Dębickiego, Majora X Okręgu Weteranów, w mieście Miechowie nastąpionej; potrzebna jest wiadomość o Józefie Mogielnickim, bracie rodzonym zmarłej, mającym się znajdować w wojsku Cesarsko-Rossyjskiem, od kilku lat nie dającym o sobie żadnej wiadomości. — Dla tego niniejszém pismem ogłaszam, aby od daty niniejszego obwieszczenia, w przeciągu sześciu miesięcy, albo on sam albo ktokolwiek co miałby o nim wiadomość, zgłosił się do Józefa Dębickiego, w mieście Miechowie zamieszkałego, na koszt jego adresując, i o istnieniu jego lub o zejściu udzielił wiadomość. — Po upływie bowiem tego czasu, niżej podpisany stosownie do przepisów prawa postąpi. — W Miechowie dnia 3 (15) Lipca 1851 roku. — Józef Jaxa *Dębicki*, Major z Inwalidów b. Weteranów Polskich.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY.

WIEDEŃ, *24 Lipca.* Rząd Austryacki otworzył negocyacye ze wszystkiemi Państwami pogranicznemi, dla zawarcia z niemi układów, mających na celu wykorzenienie kontrabandy.

— Piszą z Wiednia, z dnia 22 Lipca, do *Gazety Powszechnej Augsburskiej*, że negocyacye z P. Rothschild'em w przedmiocie pożyczki ukończone zostały w sposób pomyślny. Bankier ten przyjmuje na swój rachunek połowę pożyczki, to jest 30 miljonów guldenów, a drugą połowę w komis.

— P. Dudik, zajmując się poszukiwaniami historycznemi, odkrył niedawno w Szwecyi korrespondencyę oryginalną nader ważną, którą Wallenstein utrzymywał z jenerałami Szwedzkiemi, a która, jak powiadają, przekonywa go o winie, powszechnie przez historyków zaprzeczanej.

Medyolan, 22 Lipca. Feldmarszałek hrabia Radecki ogłosił dzisiaj proklamacyę, podług której środki surowe, przepisane proklamacyą jego 10 Marca 1849, otrzymują na nowo moc swoję, i wszelkie złagodzenia cząstkowe, które w nich były poczynione, odwołane zostają.

BERLIN. Prezesowi Regencyi P. von Manteuffel (bratu Prezesa Rady), mianowanemu niedawno pod-Sekretarzem Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, polecony został zarząd tego Ministerstwa, i obok tego kierunek tymczasowy Ministerstwa Rolnictwa.

— 14 Lipca, policya schwytała u przełożonego towarzystwa Guttenberg'owego w Poznaniu, wszystkie papiery i korrespondencye tego towarzystwa.

— W dodatku do *Gazety Pruskiej* (№ 22) znajdujemy wzmiankę o nowym przyrządzie do pływania, wynalazku P. Frederyka Lutze z Berlina, i za pomocą którego cztérech żołnierzy gwardyi Pruskiej, nieumiejących pływać, zrobili, w kilka lekcyi, postępy tak bystre, że mogli przebiedz w pław, bez najmniejszego wysilenia, przestrzenie od 500 do 600 kroków.

FRANKFURT. List jeden z Frankfurtu, z dnia 22 Lipca, pisany do *Gazety Augsburskiej*, potwierdza, że wszystkie wiadomości o kredytach, otwartych przez Austryę na utrzymanie floty Niemieckiej, powtarzane przez dzienniki, są całkowicie bezzasadne.

— Piszą z Frankfurtu z dnia 22 Lipca, do *Gazety Powszechnej Augsburskiej*, że Austrya i Prussy zgadzają się całkowicie we wszystkich kwestyach najważniejszych, i że w skutek tego wnioski dotyczące zaprowadzenia dozoru nad drukiem, zniesienia praw zasadniczych i t. d., zrobione zostały przez oba te Państwa zbiorowo, i że jedyną kwestyą w której się różnią jeszcze, jest kwestya floty. Austrya, i bez wątpienia także i większa część innych Państw Niemieckich, uważają flotę za własność Związku, podczas gdy Prussy chcą spierać się w tej rzeczy. Podług tejże korrespondencyi, Kommisya wojskowa Związku ma niby uledz niektórym zmianom, w skutek których kierunek najwyższy spraw wojskowych Federacyi przejdzie do rąk obu wielkich Mocarstw.

MUNICH, *23 Lipca.* Nowiny najświeższe, otrzymane z wód Badeńskich, o zdrowiu J. C. Wysokości Xięcia Leuchtenbergskiego, są zaspokajające. J. C. Wysokość ma zamiar niezwłocznie przybyć do Munich, dla przepędzenia tam trzech lub cztérech tygodni i udania się następnie na całą zimę do Palermo.

CARLSRUHE, *22 Lipca.* Wielki Xiążę nie przestaje uwalniać od reszty kary przytrzymanych za przestępstwa polityczne z roku 1849 i osadzonych w Bruchsal, a to pod warunkiem opuszczenia kraju.

KASSEL, *24 Lipca.* Trybunał wojskowy pierwszej instancyi potępił PP. Wolf, Dunker, Eggena i Stark, Członków Sądu wyższego w Rotenbourg, za wytoczenie processu głównego Kommisarzowi Faber, posłanemu, w swoim czasie, do Rotenbourga przez Głównodowodzącego armiją, jenerała Haynau.

ANGLIJA.

LONDYN, *26 Lipca.* Parlament Cesarski. Izba Lordów. Wczora, 25, Izba przedłużała rozprawy nad billem odnoszącym się do tytułów duchownych katolickich.

Lord Monteagle żądał, aby bill ten nie był obowiązujący dla Irlandyi. Wniosek takowy został odrzucony większością 65 głosów (82 przeciw 17).

Lord Lansdowne, Prezes Rady, w odpowiedzi na zapytania czynione przez lorda Aberdeen, oświadczył, że bill ten nie jest obowiązujący dla Szkocyi.

Izba następnie uformowała się w Komitet, i dwa pierwsze zastrzeżenia billu zostały przyjęte większością 77 głosów przeciw 26, i 61 przeciw 26. Inne zastrzeżenia przyjęte zostały jednozgodnie.

Izba Gmin. Wczora, posiedzenie ranne nie przedstawiało żadnego interesu. Na wieczornem posiedzeniu, sir B. Hall złożył petycyę niektórych Elektorów z Greenwich, domagających się aby pozwoloném było adwokatowi z ich ramienia poprzeć przed Izbą prawo P. Salomons, jednego z ich deputowanych, do zasiadania i głosowania w Izbie; P. Raikes Currie przedstawił petycyę niektórych Elektorów Grodu Londyńskiego (City of London), domagających się aby Izba przypuściła barona Rothschild, jednego z ich deputowanych, do zasiadania, i pozwoliła im stawić u jej kratek adwokata, dla poparcia ich żądania. Wydrukowanie obu petycyj nakazane zostało, i wzięcie pod rozwagę takowych naznaczone na przyszły Poniedziałek, 28.

Po złośliwych wybuchach P. Reynolds i sir'a H. Barron przeciw Rządowi, który zwleka sprawy Irlandyi, zaniedbuje jej interessa, przeciw złej administracyi prawa o ubogich w tym kraju, którą pierwszy z tych mówców nazywa mordowaniem na wielką skalę ubogich w domach roboczych; Izba przechodzi do rozpraw nad billem mającym na celu poprawę prawa o patentach na wynalazki, którego w końcu uchwala powtórne odczytanie, pomimo oppozycyi P. Ricardo.

Reszta posiedzenia poświęcona była rozmaitym środkom miejscowego interesu.

— Czytamy w *Morning-Chronicle:* «Nie wiadomo jeszcze z pewnością, czy Xiążę Albert będzie obecnym zabawom które miasto Paryż daje dla Kommisarzów Wystawy Powszechnej. Prezes Rzeczypospolitej kazał wszelako zaprosić, w

swojém imieniu, Jego Królewską Wysokość, który, jeżeli przyjmie zaprosiny, uważany będzie za gościa Rządu. Postanowiono wysłać parostatek rządowy do Anglii, dla przywiezienia gości angielskich na brzegi Francyi, zkąd sprowadzeni będą do Paryża przez kolej żelazną Północną, kosztem Rządu.»

— Taż gazeta utrzymuje, że złoto, rozsypywane po całym świecie, przez kopalnie Kalifornijskie, w ciągu roku 1851, podniesie się do 70 miljonów dollarów.

27 Lipca. Podług gazety *Globe*, obiad ministeryalny, który się daje zwykle w końcu sessyi Parlamentowej, ma się już niby odbyć 2 Sierpnia, tak że zamknięcie sessyi tegorocznej byłoby bliższe niż się zdaje.

28 Lipca. Dzienniki na wpół urzędowe Londyńskie zapowiadają, iż N. Królowa Wiktorya odroczy Parlament osobiście przed 12 miesiąca Sierpnia. A że porządek dzienny Izby Lordów zaopatrzony jest w materye aż do tego czasu, Izba Gmin będzie miała czas ukończyć dyskussyę zagłębioną kwestyi o starozakonnych, stanowiącą, w tej chwili, jedyny punkt ważny, poddany pod jej roztrząśnienie.

FRANCYA.

PARYŻ, *26 Lipca.* Wczora wieczorem, Zgromadzenia ulicy Piramid i ulicy Rivoli odbyły posiedzenie, każde osobno. Zajmowano się na nich odroczeniem Zgromadzenia Prawodawczego i wyznaczeniem Kommisyi nieustającej. Co do pierwszego, zgodzono się powszechnie przedłużyć wakacye Zgromadzenia aż do 3 Listopada, przeciwnie zawnioskowaniom Kommisyi urlopów, która proponuje zakończyć je 20 Października; rozpocząć zaś takowe od 10 Sierpnia, jak to przekłada Kommisya, zamiast 18, jak tego żąda P. de Melun.

Co się zaś tyczy wyznaczenia Kommisyi nieustającej, kwestya takowa jest trudniejszą do rozwiązania. Postanowiono, i w ulicy Piramid i w ulicy Rivoli, aby bióra obu Zgromadzeń przyłączyły się do Zgromadzenia ulicy Uniwersytetu (wiadomo, że te trzy Zgromadzenia przedstawują wszystkie odcienia stronnictwa umiarkowanego), dla uchwalenia listy ostatecznej Członków mających składać Kommisyę. Większość, w obu Zgromadzeniach, pokazała się pobudzona chęcią wyłączenia wszystkich kandydatów, którzyby widocznie byli nieprzyjaźnymi pałacowi Elysée, i obrania Kommisarzów pomiędzy 446 Członków, którzy kreskowali na korzyść rewizyi. Ale dużo zarzutów robiono takowej decyzyi, i w ulicy Rivoli i w ulicy Piramid; niektórzy Członkowie chcieli, aby dane było miejsce, w Kommisyi, lewej stronie umiarkowanej. Ogólne Zgromadzenie trzech biór, zdecyduje tę kwestyę, przy uchwaleniu listy.

— Następujący jest programmat zabaw, ofiarowanych Kommisyi Królewskiej Wystawy Londyńskiej i Kommisarzom, delegowanym od wszystkich Rządów do tej Wystawy.

W Sobotę, 2 Sierpnia: bankiet w Ratuszu miejskim, po którym nastąpi wielki koncert.

W Niedzielę, 3 Sierpnia: zwiedzanie Wersalu i Muzeum.

W Poniedziałek, 4 Sierpnia: zabawa dzienna w zamku Saint-Cloud.

We Wtorek, 5 Sierpnia: wielki bal na Ratuszu.

We Srodę, 6 Sierpnia: ćwiczenia wojskowe na Polu Marsowém. Wieczorem wielka reprezentacya w teatrze Opery (1 akt *Żydówki*, 2 akt *Syna marnotrawnego*, 3 akt *Roberta-Diabła* i 4 akt *Hugenotów* — tańce.)

— Wiadomo, że Konsul Angielski w Algerze umarł, i że Anglija, od tego czasu, nie naznaczyła innego Konsula, aby przez to nie uznać prawnie objęcia przez Francuzów we władanie Algeru. Twierdzą, że Rząd Angielski stara się teraz wywikłać z tej trudności, przez mianowanie agenta handlowego, którędy miał pewne obowiązki oznaczone, ale dla którego nie trzebaby było wymagać upoważnienia od Francyi.

— Wyprawa przeciw Kabylii ukończona została, w skutek potyczki, która miała miejsce na ziemi Aszaiszów 17 b. m., i w której do stu Kabylów, w tej liczbie brat Szeicha Saach, pozostali na polu bitwy. Z naszej strony raniono ośmiu i poległ dowodzca szwadronu, Fornier. Wojska, uspokoiwszy kraj, wracają do swoich garnizonów.

27 Lipca. Sprawozdanie Kommisyi która poleconém miała sobie rozpatrzenie wniosku przedstawionego przez kilkunastu górali o skasowaniu 18 stolic biskupich, oświadcza się za odrzuceniem takowego, i podaje następujące szczegóły statystyczne:

«Francya liczy prawie jednego biskupa lub arcybiskupa na 400,000 dusz ludności katolickiej.

«Bawarya ma ośm stolic na 3,000,000 katolików, to jest, jednę stolicę na 375,000 katolików.

«Austrya ma 78 biskupów lub arcybiskupów (nie licząc w to trzech prałatów obrządku armiańskiego i greko-unickiego w Galicyi), na 28,000,000 katolików rzymskich, to jest, jednę stolicę na 358,000 dusz.

«Irlandya liczy 29 dyecezyj na 6,500,000 katolików, co stanowi około 224,000 dusz w każdej dyecezyi.

«Hiszpanija ma 59 stolic na 12,000,000 dusz, to jest, jednę stolicę na 203,000 dusz, i zawarty świeżo przez nią konkordat sprowadzi prawie nic nieznaczące zmniejszenie liczby stolic do 56.

«Portugalija ma 22 stolice biskupie lub metropolitalne na 2,500,000 katolików, to jest, jednę stolicę na 113,000 dusz.

«Państwo Sardyńskie ma 40 dyecezyj na 4,600,000 dusz, to jest, iż każda dyecezya liczy około 110,000 dusz.

«Obie Sycylije mają 80 stolic na 8,500,000 dusz, to jest, jednę stolicę na 106,000 dusz.»

— Czytamy w gazecie *Correspondance Ministérielle:* «Wszystkie frakcye umiarkowane pokazują się jak najbardziej zadowolonemi tego rana z pomyślnego wypadku narady wspólnej członków trzech Zgromadzeń: Rivoli, Piramid i ulicy Uniwersytetu. W skutek tej narady, zawnioskowania Kommisyi urlopów zostały zatwierdzone, i imiona dwudziestu-pięciu reprezentantów, mających razem z biórem Zgromadzenia wejść do składu Kommisyi nieustającej, prawie iż

zostały uchwalone bez najmniejszego rozdwojenia. To serdeczne porozumienie przeszkodzi zapewne Górze otrzymać nominacye, jak to się zdarzyło podczas ostatniego odroczenia, i przyjaciele porządku cieszą się z tego przypominając sobie wszystkie niepokoje, przez złą organizacyę poprzedniej Kommisyi zrządzone. Lewa strona miota się bardzo od wczorajszego wieczoru, ażeby zaradzić takowemu niepowodzeniu, ale wątpią żeby to się jej udało.»

— Sprawa P. Cabet, który appellował do Sądu appelacyjnego departamentu Sekwany od wyroku wyrzeczonego przeciw niemu zaocznie za oszustwo (pour escroquerie) przez trybunał poprawczy, ukończyła się wczoraj. Sąd skassował dekret trybunału i uwolnił P. Cabet od kar, na jakie był skazany.

28 Lipca. Dzisiejsze posiedzenie Zgromadzenia Prawodawczego nie przedstawiało żadnego interesu, i przerwane było na chwil kilka z powodu iż reprezentanci wyszli patrzeć na zaćmienie słońca, któremu czas pogodny doskonale sprzyjał.

W biórach zajmowano się projektem do prawa o robotach publicznych, mających się wykonać w Paryżu.

Kommisya urlopów złożyła dziś swój raport o odroczeniu Zgromadzenia, proponując termin od 10 Sierpnia do 20 Października.

29 Lipca. (Przez telegraf.) Zgromadzenie Prawodawcze postanowiło dzisiaj, że odroczenie jego przeciągnąć się ma do 4 Listopada.

TURCYA.

KONSTANTYNOPOL. Dziennik Konstantynopolitański zawiera ustawę nowej *Akademii umiejętności i nauk wyzwolonych*, ustanowionej niedawno w Konstantynopolu, a także artykuł szczegółowy o celu tego zakładu. Z niego wypada, że jedną z głównych pobudek które skłoniły J. W. do utworzenia Akademii było życzenie widzieć mężów uczonych Turcyi, poświęcających się uprawie nie tylko literatury, wymowy i poezyi, które zawsze kwitnęły na Wschodzie, ale nadto innym umiejętnościom które zrobiły tak wielki postęp u narodów Zachodnich. Tymczasowo, nim się odkryje Uniwersytet, Członkowie nowej Akademii zbiorą się w pierwszą Sobotę tego miesiąca w budowie szkoły Walide-Sułtanki. Pierwsze nominacye Członków zwyczajnych i Członków-korrespondentów zrobione były przez Radę oświecenia publicznego; na przyszłość takowa zostawiona zostaje do wyboru Akademii, który zatwierdzany ma być przez Sułtana. Na czele 40 Członków zwyczajnych, obecnie mianowanych, znajdują się Wielki-Wezyr Reszyd-Pasza i Szeich-ul-Islam Arif-Hikmet-Efendy, pierwszy znany jako twórca szkoły w stylu dyplomatycznym, drugi zaś jako uczony jurysta i literat znakomity. Pomiędzy Członkami-korrespondentami, których liczba jest nieokreślona, spostrzegamy, oprócz wielu uczonych tureckich, xięcia Vogorides, P. Redhouse, Hammer, Blanqui i Dr. Caratheodori. Sławny uczony turecki i Kazi-asker Szeryf-mołła-Effendy mianowany został Prezesem, a Hairullah-Effendy, Członek Rady oświecenia publicznego, Vice-prezesem Akademii.

WŁOCHY.

RZYM. Donieśliśmy o powrócie Papieża do Rzymu. Dzienniki tego miasta zawierają długie szczegóły o przyjęciu jakie go spotkało, a które, jak powiadają, było jedno z najświetniejszych i najbardziej sympatycznych. Pius IX był przyjęty w Watykanie przez Kardynałów, Prałatów i inne Władze publiczne. Wieczorem miasto było oświecone.

— *Giornale di Roma* ogłasza uwiadomienie od Ministerstwa Finansów, zapowiadające wypłatę rozmaitych długów, ciężących na skarbie publicznym.

— 7 bataljon strzelców francuzkich przybył do Rzymu, w nocy na 16 Lipca.

HISZPANIJA.

Depesza telegraficzna z Madrytu z dnia 26 Lipca, otrzymana w Berlinie, donosi, że wiliją dnia tego ogół projektu prawa o urządzeniu długu krajowego uchwalony został przez Senat, większością 59 głosów przeciw 19.

NAJPÓŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

WIEDEŃ, *30 Lipca.* JJ. CC. WW. Arcyxiążę Franciszek Karol i Arcycięźna Zofija (rodzice Cesarza) odjechali wczora do Ischl.

— Podług gazety *Lithographische Correspondenz*, Kongres europejski w przedmiocie patentów na wynalazki odbędzie się w końcu Września, nie we Frankfurcie, ale w Wiedniu.

Wenecya, 29 Lipca. N. Król Jmć Wirtembergski przybył tu, pod imieniem hrabiego von Teck.

HAMBURG, *19 Lipca.* Sześciu żołnierzy austryackich, sprawców wiadomego cielesnego upomnienia redaktorowi Marr, skazani zostali na sześć dni aresztu.

— Władze Hamburgskie skazały na trzy lata uwięzienia w domu poprawy, balwierskiego czeladnika, który wszczęwszy kłótnię z jednym żołnierzem austryackim, wywołał smutne wypadki na przedmieściu św. Pawła.

LONDYN, *30 Lipca.* Parlament Cesarski. Izba Lordów. Bill o tytułach duchownych katolickich został nareszcie odczytany po raz trzeci i uchwalony, na *posiedzeniu wczorajszem.* Lord Aberdeen protestował do końca przeciw środkowi który nazywał zgubnym i o którym utrzymywał iż sprowadzi wielkie klęski w przyszłości. Szlachetny Lord oświadczył, że i on i ci którzy podzielają jego zdanie, nie zaniedbają użyć swego prawa dając poznać publicznie, drogą dzienników, powody ich protestacyi uroczystej przeciw środkowi «niefortunnemu, niesprawiedliwemu i nietolerancyjnemu.»

Biskup Oxford'ski powiedział długą mowę na korzyść billu.

Izba Gmin. Na posiedzeniu 28 Lipca zajmowano się znowu sprawą P. Salomons. Wnioski PP. Hall i Raikies Carrie (o których wyżej) odrzucone zostały większością 155 głosów przeciw 75, i 77 przeciw 41.

Nakoniec 123 głosami przeciw 68 postanowiono, podług wniosku lorda John'a Russell, że P. Salomons nie będzie miał prawa zasiadać i głosować w Izbie dopóki nie złoży przysięgi wyrzeczenia się błędów (abjuration) w wyrazach przez prawo przepisanych.

Wczora, 29, Izba uchwaliła 75 głosami przeciw 47, i na wniosek P. Heywood, iż zaniesiony ma być adres przed Królowę, z prośbą o zachowanie tymczasowe Pałacu Kryształowego aż do 1 Maja przyszłego roku.

Dowiadujemy się, że zamknięcie sessyi obecnej ma nastąpić w Piątek 8 Sierpnia, i przez Królowę osobiście.

PARYŻ, *30 Lipca.* Zgromadzenie Prawodawcze roztrząsało i uchwaliło przedłużenie na rok jeszcze terminu prawa tymczasowego o policyi widowisk.

31 Lipca. (Przez telegraf.) Przy odnowieniu biór Zgromadzenia Prawodawczego, P. Dupin obrany został na nowo Prezesem, większością 342 głosów.

RZYM, *22 Lipca.* (Depesza telegraficzna, otrzymana w Berlinie.) Jenerał Gémeau, zabrawszy wszystek proch jaki znalazł w przedaży, kazał go przenieść do zamku św. Anioła, dokąd także przewieziono wszystkie działa armii Papiezkiej.

BERNA, *27 Lipca.* Wczora, Rada Narodowa, większością 55 głosów przeciw 31, uchwaliła nową taryfę.

KONSTANTYNOPOL, *9 Lipca.* Otrzymany tu został pierwszy numer nowego dziennika, który zaczął wychodzić w Alexandryi od 1 b. m., pod tytułem *il Nilo.* Dziennik ten, wydawany w języku włoskim, wziął sobie za cel roztrząsanie kwestyj handlowych i naukowych, dotyczących historyi i stanu obecnego Egyptu. Dotąd wychodził w tym kraju jeden tylko dziennik: *Gazeta Rządowa*, wydawana w Kairze w językach tureckim i arabskim, ale ta poświęcona była wyłącznie ogłoszeniom urzędowym.

(Journ. de S.-P. Pszcz. Półn. R. I.)

LITERATURA.

NIE-BAJKI.

Przez Autora Listopada.

XI.

ŻYWI i UMARLI.

Jedynastego dnia, Pan Estko, Pulkownik wojsk francuzkich, który za urlopem przybył z Hiszpanii do Krakowa dla interessów familijnych, a nie odmówił się do zabawy tego zgromadzenia przynieść swój kontyngens, tak przemówił.

Moja historya mniej jest zadziwiająca niż te które się dały słyszeć, ale że jest prawdziwą, to mogę zaręczyć honorem oficerskim. Służyłem wtedy w polskich legionach, i dowodziłem kompaniją grenadyerów, pod rozkazami Pana Generała Kniaziewicza, który nas zaszczyca swoją przytomnością, a któremu całe to wydarzenie jest świadome, gdyż miał o niém w owym czasie odemnie najdokładniejszy raport.

Było to za czasów Dyrektoryatu; nie można sobie wyobrazić podobnie anarchicznego Rządu, i nie można się dość wydziwić, że Francya zawojowaną nie została w tym bezrządzie. Dyrektorowie pospołu z furniserami kradli przychody publiczne, a wojsko zostawało tak dalece bez opatrzenia, że od blizko dwóch lat, najmniejszego nie pobierało żołdu. Zmuszone będąc siako tako utrzymywać się kosztem kraju w którym przebywało, uciskało mieszkańców, którzy wyglądali nieprzyjaciół jako wybawicieli, i ztąd w nowo urządzonej Rzeczypospolitej Cyzalpińskiej, rozruchy były nieustające, a cóż dopiero w Toskanii i Państwie Papiezkiém. Jeszcze to prosty żołnierz był odziany, za pomocą kontrybucyj sukna, skór i płótna, co je francuzcy Generałowie samowolnie nakładali na miasta, ale oficerom na wszystkiém zbywało, tak że nierzadko pokazywali się w dziurawych butach i łatanych mundurach, zwłaszcza w naszych legionach, gdzie honor nie pozwalał im rabować spokojnych mieszkańców, lubo tego przykład dawali nam oficerowie francuzcy. Wiadomo, że każdy odwagę traci, widząc siebie obdartym,—a cóż dopiero żołnierz? Ale na to nasi Generałowie obmyślili środek wprawdzie zniechęcający lud włoski od naszej sprawy, ale jedyny jakim było można ratować się w naszém położeniu. Z kolei mianowali Kapitanów Komendantami placu w miastach włoskich, pod warunkiem żeby oporządzić wszystkich oficerów swoich kompanij. Było to nadużycie, ale cóż robić, wszakże winienem oddać sprawiedliwość naszym ziomkom, że bardzo rzadki był przykład, żeby Komendant placu cóś nad ścisłą potrzebę wymagał, i dotąd w niektórych miastach włoskich pamięć Komendantów polskich ze czcią i wdzięcznością się zachowują.

Ciągle z moją kompaniją bijąc się przeciwko Barbetom, przyszło do tego, że jedyna mundurzyna, którą posiadałem, była tak zszarzana, że nie tylko nie śmiałem się pokazywać między obcymi, ale nawet swoich się wstydziłem, a moi oficerowie chodzili w łachmanach. Kiedy Generał Kniaziewicz mianował mnie Komendantem w Massa, miasteczku dość zamożném, bo stołeczném udzielnego Xięztwa, Xiążę za zbliżeniem się wojska Francuzkiego wyjechał do Wiednia, a rządy sprawował Podesta, człowiek wielce roztropny, a z którym żyłem w najlepszej komitywie.

Nasza znajomość od tego się zaczęła, że kiedy z municypalnością przyszedł mnie powitać, ja mu powiedziałem:—spokojność mieszkańców na tém zależy, ażeby Komendant wojskowy i municypalność żyli z sobą w zgodzie. Wedle praw, załoga nie powinna niczego innego wymagać, tylko kwater i wyżywienia. Sami tego żądać nie chcecie, żebyśmy szli na wartę i wam się pokazywali goli i bosi, a więc spodziewam się że nas oporządzicie nie wymyślnie, ale

przyzwoicie. Jak rozłożycie między sobą wydatek, on każdego z osobna mało dotykać będzie, a za to moi ludzie stać będą u was spokojni jak kapucyni. Każdy z was, który najmniejszą przykrość doświadczy od mojego podkomendnego, niech przyjdzie do mnie wprost ze skargą, zaraz sprawiedliwość otrzyma. Jeżeli zaś będziecie trzymali się ściśle prawa, i oprócz żywności na żadną inną ofiarę zdobyć się nie zechcecie, będziemy wam dokuczać naszemi wymysłami, i z nami do końca nie traficie. — Te słowa trafiły do ich przekonania, odezwali się: *viva il nostro Comendante!* W kilka dni potém stanęliśmy wszyscy w nowych mundurach, moi oficerowie zostali duszą zabaw miejskich, pozawiązywały się przyjaźni, nawet tkliwsze uczucia, a zgoda tak była wielka, że kiedy po dwóch miesiącach kazano nam wyruszyć do Genui, mieszkańce nas odprowadzili o milę włoską, dając nam niekłamane oznaki życzliwości i współczucia.

Ale w czasie kiedy byłem Komendantem, następny wypadek wydarzył się był Massa. Żył w tam mieszczanin, niejaki Burlamuchi, zdaje mi się że musiał być potomkiem tego Burlamuchiego, o którym Boccacio pisał w swoim Dekameronie, bo był największym w świecie szalbierzem, ale tak dowcipnym, że moi oficerowie bardzo go polubili, i ciągle też z nimi przystawał. Ale to był łotr dwunastej proby, i Podesta go cierpieć nie mógł.

Ja go często widywałem u mojego gospodarza, wielkiego skąpca, ale najpoczciwszego człowieka. Burlamuchi tak go był otumanił, że u tego sknery, który kęs od gęby odejmywał sobie, a najbogatszemu szkuda by nie powierzył bez zastawy, tak był nieufny, na prosty skrypt pięćset szkudów zaciągnął. Ale mój gospodarz na terminie ani procentu ani kapitału nie widział. Interess od lat kilku się ciągnął, tak Burlamuchi umiał się wykpiwać. Nakoniec przyszło do processu, i tu Burlamuchi umiał się wywijać, jak największy wykrętacz prawny. Ale koniec końców, gospodarz mój otrzymał na nim wyrok wywłaszczający go z domu, jeżeli na terminie przeznaczonym nie opłaci się z całkowitego długu, narośniętego procentami. W dzień terminu przychodzi do dłużnika ze zbirami, zastaje go w malignie, a przy nim jego żonę płaczącą. Żal mu się zrobiło, bo, jak powiedziałem, jego skąpstwo nie przeszkadzało mu być czułym i pobożnym. Odszedł więc ze zbirami, nie chcąc obłóżnie chorego z domu wyrzucać, i dręczyć i tak już strapionej żony.

Trzeba wiedzieć, że wedle praw któremi Massa się rządziła, wierzyciel, jeżeli otrzymał wyrok wywłaszczenia swojego dłużnika, a z niego dobrowolnie nie korzystał, w rok dopiero później mógł ten termin podnieść, a przez cały rok dłużnik uważał się być wolnym od wszelkiej prozekucyi prawnej. Minęło dwadzieścia cztery godzin, trzeba więc było czekać następnego roku, ale jakież było zadziwienie wierzyciela, kiedy nazajutrz ujrzał Burlamuchiego wesoło przechodzącego się po mieście, z mojemi oficerami, do niego się przybliżającego z miną frantowską, i dziękującego mu, ze śmiechem, że odsroczył mu termin na cały rok. Poznał mój gospodarz, że maligna była kłamaną, odpowiedział mu w największém poruszeniu: — brzydki szachraju, udało się tobie igraszkę sobie zrobić z mojego czułego serca, ale do razu sztuka. Jeżeli za rok nie odbiorę mojej należytości, pamiętaj, że bez litości każę ciebie wyrzucić na ulicę. —

Już tedy w roku następnym, mój gospodarz dobrze się przygotował, a nie zważając że Burlamuchi od kilku dni leżał chory, i że mówiono o nim, jakoby był bez nadziei, poszedł z wyrokiem sądowym i ze zbirami, ażeby ten wyrok przyprowadzić do spełnienia. Wchodzi i zastaje go leżącym na katafalku, jego żonę załamującą sobie ręce z rozpaczy, i mnóstwo narodu zebranego, żeby jego zwłoki przeprowadzić do kaplicy na cmentarzu, o milę włoską za miastem położonego; już tedy nie było sposobu spełnić wyroku. Widział na swoje oczy jak Burlamuchiego położono do trumny, a potém na karawanie, żeby go przenieść w ostatnie ludzkie pomieszkanie.

Wszakże nie mógł oswoić się z tą myślą, żeby rzeczywiście Burlamuchi umarł. — Nie, rzekł do siebie, to musi być jakaś nowa sztuczka, nadto w porę świat pożegnał, żebym miał temu uwierzyć; pójdę za nim do kaplicy, a muszę się przekonać czy doprawdy umarł, czy tylko alias? — Poszedł więc za narodem, i stanął z nim w kaplicy, tam assystował nabożeństwu, ale jakkolwiek pobożny, nie bez wielkiego roztargnienia modlił się za spoczynek duszy dłużnika, bo nie mógł odegnać tej myśli, że te modlitwy napróżno były odmawiane, i że Burlamuchi niecnota udaje umarłego, tak jak udawał kiedyś leżącego w malignie. Ta myśl tak dalece nim owładnęła, że ani się spostrzegł jak wszyscy wyszli z kaplicy, a jego zostawili zadumanego w ławce, i dopiero to spostrzegł, kiedy usłyszał że drzwi kaplicy za nim zamykają.

Jak został sam w tej kaplicy, pierwsza jego myśl była przybliżyć się do trumny, żeby się przekonać czy też doprawdy jego dłużnik jest tylko trupem, ale taki strach go ogarnął, że na to zdobyć się nie odważył. Siedział cicho w ławce, wyglądając w największej niespokojności końca tego wszystkiego; a co najwięcej go przerażało, oto że noc nadchodziła, a nie było sposobu wynieść się z tej kaplicy. Już bez najmniejszej trudności wierzył, że Burlamuchi umarł, i przeklinał swoje niedowiarstwo, gorąco modląc się, żeby Bóg tej jego niewiary, wznieconej z pobudek chciwości, srodze nie ukarał.

W tych pasowaniach się z bojaźnią i nabożeństwem doczekał się aż zegar kapliczny dwanaście razy uderzył. Tu już jego trwoga stanęła w swoim zenicie. Bo jak Państwu wiadomo, między północą a pierwszą pokazują się nocne widma, przynajmniej o tém mój gospodarz był przekonany.

Wtém dały się słyszeć za drzwiami głośne stukania, mój gospodarz prawie bez przytomności zsunął się ze swojej

ławki, i położył się na ziemi między jedną a drugą ławką; włosy mu stanęły na łbie, kiedy drzwi się otworzyły, i kilku ludzi uzbrojonych weszło do kaplicy, mdłym płomieniem lampy oświeconej. Po ich odzieży poznał bandytów, których liczba znacznie się była powiększyła, w czasie wojen włoskich, i którzy byli postrachem całej okolicy.

Stanęli na środku kaplicy, i zaczęli się dzielić łupami, których mieli nie mało, i dzielić się z kupiecką skrupulatnością. Naprzód gotówką, co nie było trudno, potém drogocennemi sprzętami, jako: kielichy srebrne, zegarki, bisiory damskie, obrączki, bransoletki i tak dalej. Podział się skończył akuratnie, pozostała do podziału szabla w srebro oprawna pozłacana, a nasadzana kamieniami dość drogiemi, antyk wcale szacowny, ale którym nie było sposobu się podzielić. Jeden z tych rozbojników otworzył zdanie które wszystkim się podobało; — oto, rzecze, niech się temu ona w całkowitości dostanie, kto temu trupowi najgłębsze zada cięcie, a ja zaczynam.—Zgoda, odezwali się zbójcy.—A ten który wniosł ten projekt, upoważniony zezwoleniem współtowarzyszy, dobywa szablę z pochwy, przystępuje do trumny, zdejmuje wieko i zamierza uderzyć.

Na widok niebezpieczeństwa, Burlamuchi, który w samej rzeczy (jak to przeczuwał jego wierzyciel, ale że się nie ośmielił o tém upewnić) udawał umarłego, powstaje z trumny, i głosem grobowym cóś niezrozumiałego wykrzykuje. Na ten głos wstaje z po pod ławy drugi umarły, i także cóś krzyczy. Złodziej upuścił miecza i padł przy trumnie, a inni złodzieje zostawili całkowitą swoję zdobycz, i co rychlej w nogi.

Dopiero dłużnik z wierzycielem przyskoczyli do leżącego hultaja, ale ten już był bez duszy, z gwałtownego przelęknienia nagle umarł. Już tedy im nie było o co się kłócić, bo zdobycz która im się dostała, w kilka razy na sob przewyższała kwotę należną od Burlamuchiego. Stanęła tedy między nimi zgoda, przy podziale niespodzianego przybytku. A żeby trumna nie zostawała próżną, włożyli w niej zwłoki zmarłego bandyty, a sami, obładowani pieniędzmi i kosztownemi rupieciami, co rychlej w najlepszej komitywie wrócili do miasta. A trzeba wiedzieć, że czy to z umysłu, czy przez zapomnienie, położywszy trupa w trumnie, nie przykryli jej wiekiem.

Nazajutrz, z niemałém zadziwieniem wszystkich, Burlamuchi, którego exportacyi wielka część ludności Massy assystowała, pokazał siebie na różnych ulicach. Z początku, kto go widział żegnał się jak od upiora. A gdy się oswoił z jego przytomnością i zapytywał go o jego zmartwychwstaniu, on odpowiadał niby z prostodusznością, że nie wie czego wszyscy chcą od niego, że spał bardzo twardo, że miał dziwne sny, a kiedy się przebudził, znalazł siebie obok swojej połowicy, która wiele krzyku narobiła, mówiąc mu jakoby on wczora umarł i był wyprowadzony do kaplicy na cmentarz, że z początku myślał że jego baba oszalała, ale że widzi że z nią razem wszyscy w mieście także poszaleli. Badano jego żonę, ale ta tę relacyą mężowską potwierdziła, mówiąc, że pod wieczor wraz z wszystkiemi, pomimo boleści serca, poszła na cmentarz ostatnią zrobić posługę kochanemu małżonkowi, a nazajutrz ujrzała go leżącego obok siebie, przebudzonego i zupełnie zdrowego, co wielce ją było przestraszyło.

Kiedy naród i władze miejscowe poszły do kaplicy, i ją otworzyły, to powszechne zadziwienie wzmogło się do najwyższego stopnia. I to nie mogło być inaczej. Bo jakże wytłumaczyć to osobliwsze widowisko trumny, której wieko leżało na ziemi, a w niej inny zupełnie trup niż ten co go tam w dniu poprzednim położono. Fakultet medyczny oglądał trupa, żadnego sladu jakoby gwałtownie zadanej śmierci w nim nie znalazł, i jednomyślnie zeznał, że trup był swieży, i że przed dwudziestu czterma godzinami jeszcze dusza musiała go ożywiać. Dla lepszego o tém przeświadczenia, otworzono ciało, wszystko w niém znaleziono zdrowe; na to się lekarze zgodzili że musiał umrzeć z apoplexyi nerwowej, ale czyje to było ciało? lubo nie było prawie mieszkańca Massy któryby je nie oglądał, nikt je nie poznał.

Całe miasto, z powodu tego zdarzenia niepojętego, od rozumu odchodziło. O niczém innem w Massa nie mówiono. Ja sam przyznam się Państwu, że byłem odurzony. Bo jużci fakt był oczywisty, a rozumem ludzkim nie można go było wytłumaczyć To co wiedziałem, odraportowałem Panu Generałowi Kniaziewiczowi, stojącemu wtedy w Sarzanie, i wiem że to go wielce rozśmieszyło.

Jednak jedna nowa okoliczność wielce mi dała do myślenia. Mój gospodarz urzędowie zakwitował Burlamuchiego ze swojego długu, i zauważano, że on, który tak był zażalony naprzeciwko niemu, a wiadoma zawziętość włoska, odtąd żył z nim w najściślejszej przyjaźni, i często widziano ich jakby naradzających się z sobą, i unikających wtedy świadków. Mieszkańce Massy nadto byli obałamuceni, żeby na to zwracać uwagę, ale to mojej nie uszło. Ile że skoro Burlamuchi był na placu, zawsze godziło się podejrzewać jakieś szalbierstwo. Dojść z nim do ładu byłoby napróżno, ale wziąłem się do mojego gospodarza, który był prostodusznym, a nawet nieco głupowatym. A codziennie go widując, jakoś go tak podeszłem, że zakłął mnie iż go nie wydam, i wszystko, od a do z, przedemną wyśpiewał. Dotrzymałem tajemnicy dopóki jej wyjawienie już mu szkodzić nie mogło, raz żem mu to obiecał, powtóre że czułem wstyd, że niepodobnej rzeczy uwierzyłem. Ale to pewna, że cała ludność Massy z błędu nie wyszła, i że dziś jeszcze tam rozprawiają o tym jakoby cudzie.

Позволяется печатать. 26 Іюля 1851 года. *Ценсоръ Н. Ахматовъ.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.